

POSTAWA KONSERWATYWNA A UDOSKONALANIE LUDZI

– Wojciech Lewandowski –

Za kilkaset lat na Ziemi lub w jej sąsiedztwie może istnieć pokolenie ludzi, których zdolności będą znacznie przewyższały to, co znamy. Ich sprawność fizyczna, inteligencja czy życzliwość pozwolą na osiąganie celów, o których większość z nas może dziś jedynie pomarzyć. Rozwój sportu, nauki i moralności przyspieszy na niespotykaną dotąd skalę, a bliskie nam problemy, takie jak trudności z zachowaniem zdrowego stylu życia, nierówność szans edukacyjnych czy konflikty wywoływane skłonnością do agresji i stronnictwami staną się odległym wspomnieniem. Wizja ta jest podstawą współczesnych projektów mających na celu ulepszanie ludzkich zdolności za pomocą ingerencji biomedycznych. Zazwyczaj w dyskusji nad tego typu projektami pojawiają się głosy, które można określić jako wyraz postawy konserwatywnej. Argumenty takie jak „to zbyt piękne, by było prawdziwe” albo „lepiej nie majstrować przy gatunku *homo sapiens*” wyrażają powątpiewanie w skuteczną realizację tego projektu albo wskazują na ryzyko nieodwracalnych szkód. Istnieje jednak jeszcze inny rodzaj konserwatywnych argumentów, które dotyczą głównie obowiązku zachowania dla przyszłych pokoleń materialnego i niematerialnego dziedzictwa ludzkości. Za jeden z najważniejszych elementów tego dziedzictwa uznaje się ludzką naturę obejmującą typowe ludzkie zdolności. Ze względu na to założenie konserwatyzm proponuje ograniczenie dążenia do podnoszenia ludzkich zdolności na wyższy poziom za pomocą ingerencji biomedycznych.

Głównym zarzutem wobec tych ostatnich argumentów jest to, że ich źródłem jest strach przed utratą tego, co znane, połączony z brakiem racjonalnego przeliczenia możliwych korzyści i strat. Postawa taka może być błędna. Czasami zachowanie obecnego stanu rzeczy może przynieść gorsze konsekwencje niż wprowadzenie zmian. Postulat utrzymania ludzkiej kondycji na aktualnym poziomie jest równoznaczny ze zgodą nie tylko na to, co najbardziej wartościowe w gatunku ludzkim, lecz również na skutki ludzkiej skłonności do agresji, dyskryminacji czy egoizmu. Czy stanowisko konserwatywne może zaoferować pozytywne racje za pozostawieniem najbardziej istotnych ludzkich zdolności na dotychczasowym poziomie?

Maksymalizacja wartości a zachowanie tego, co wartościowe

Gerald Cohen odróżnia dwie możliwe postawy wobec wartościowych przedmiotów lub stanów rzeczy. Pierwsza polega na cenieniu czegoś ze względu na abstrakcyjną wartość. W tym przypadku nośnik wartości nie ma znaczenia – może on zostać zniszczony i zastąpiony przez inny, o ile wartość pozostanie nienaruszona. W dyskusji na temat odpowiedzialności za przyszłe pokolenia postawa ta wyraża się w przyjęciu sta-

nowiska, że istnienie przyszłych pokoleń jest wartościowe. Wartość ta może zależeć od jakości życia przyszłych ludzi i od innych zmiennych. Troska o przyszłość polegałaby na podejmowaniu działań, które maksymalizują oczekiwaną wartość. Ponieważ tym, co się liczy, jest sama wartość, nie ma znaczenia, czy będzie ona realizowana w życiu zwykłych ludzi, czy ludzi posiadających znacznie bardziej rozwinięte zdolności (lub istot będących następcami gatunku *homo sapiens*). Rachunek zysków i strat może przemawiać raczej za tą drugą opcją.

Broniona przez Cohena postawa konserwatywna dochodzi do głosu w drugim sposobie wartościowania, jakim jest ceniecie czegoś ze względu na bycie konkretnym nośnikiem wartości. W tym sensie cenimy znane nam dzieła sztuki, społeczne praktyki czy bliskie nam osoby. Projekt zniszczenia rzeźb Michała Anioła po to, by użyć ich w celu stworzenia nowych, znacznie lepszych dzieł nie spotkałby się z powszechnym entuzjazmem nawet wtedy, gdy mielibyśmy pewność, że wartość nowych dzieł rzeczywiście będzie wyższa. Hipotetyczny projekt zastąpienia niektórych dyskusji naukowych rozstrzygnięciem sporów przez sztuczną inteligencję lub zastąpienia bliskiej osoby przez inną, posiadającą w większym stopniu cechy, za które pokochaliśmy pierwszą, może pokazywać siłę postawy konserwatywnej, nakierowując uwagę nie tylko na nasz osobisty stosunek do konkretnych nośników wartości, lecz na fakt, że nie mogą być one w prosty sposób zastąpione przez nieistniejące jeszcze nośniki większej wartości. Przyjęcie konserwatywnych intuicji w dyskusji dotyczącej udoskonalania ludzkich zdolności może prowadzić do stwierdzenia, że należy zachować ludzką kondycję w obecnym kształcie, gdyż jest znanym nam nośnikiem wartości. Jednocześnie należy troszczyć się o przyszłe pokolenia, ponieważ będą one nośnikiem tych wartości oraz jedyną szansą na ich przetrwanie. Co ciekawe, tak rozumiany konserwatyzm nie wyklucza dążenia do maksymalizowania wartości i tworzenia nowych jej nośników, na przykład w postaci nowych gatunków rozumnych i wolnych istot, lecz formułuje ograniczenia w nowych projektach w celu ochrony tego, co już cenimy.

Konserwatywne dylematy

Według Samuela Schefflera bronioną przez Cohena postawę konserwatywną można rozumieć na dwa sposoby. W pierwszym z nich, konserwatyzm uznaje pierwszeństwo poszczególnych nośników wartości przed samą wartością. Konserwatyzm w drugim rozumieniu postuluje preferencję wobec już istniejących nośników wartości przed jeszcze nieistniejącymi. Oba te rozumienia wydają się wskazywać na dwie zupełnie różne intuicje moralne. Choć wielu przypadkach, jak w przykładzie sprzeciwu wobec zniszczenia rzeźb Michała Anioła, mogą one wspierać się nawzajem, to zdaniem Schefflera są od siebie niezależne i tylko jedna z nich zasługuje w pełni na miano konserwatywnej.

Załóżmy, że Jill chce być malarką. Może jednak zamiast tego wybrać inną, lepiej płatną karierę, a zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczyć na mecenat nad twórczością dwóch innych osób, dzięki czemu powstanie znacznie więcej dzieł niż w przypadku jej osobistej twórczości. Decydując się na zostanie malarką, Jill wyraża preferencję

pierwszego typu, bardziej ceniąc tworzone przez nią samą dzieła niż ogólną wartość. W powyższym przykładzie zarówno nośniki wartości, jak i sama wartość jeszcze nie istnieją. To znaczy, że preferowanie nośników wartości nie musi prowadzić do nakazu zachowania istniejących rzeczy.

Jill może jednak stać przed innym wyborem: zrezygnować z bycia malarką i zacząć się konserwowaniem istniejących dzieł sztuki. Jako malarka będzie mogła stworzyć n dzieł, zaś jako konserwatorka uchronić przed zniszczeniem $n+1$ dzieł. Wybór zawodu konserwatorki będzie stanowić preferencję drugiego typu, którą łatwiej skojarzyć z postawą konserwatywną. W tym przypadku Jill poświęca swoje własne przyszłe projekty na rzecz zachowania tego, co już istnieje. Oznacza to, że postawa konserwatywna nie musi być związana z osobistym stosunkiem do pewnych nośników wartości. Wówczas jednak argumenty oparte na niej nie mają tak dużej siły, jak się wydawało. Argument: „chrońmy dotychczasową ludzką kondycję, ponieważ już istnieje” nie jest tak przekonujący jak „chrońmy dotychczasową ludzką kondycję, bo jest dla nas ważna”. Być może istnieje jednak możliwość powiązania pragnienia ochrony istniejących nośników wartości z osobistym do nich stosunkiem.

Upływ czasu, nośniki wartości i bezwartościowe pamiątki

Pytaniem, jakie można zadać w celu dookreślenia zasad stanowiska konserwatywnego, jest to, czy siła racji za zachowaniem pewnego nośnika wartości zależy od czasu jego dotychczasowego istnienia. Jeśli tak, to racja, by chronić obraz namalowany pięć minut temu przed zniszczeniem go w celu namalowania następnego, jest słabsza niż racja ochrony obrazu namalowanego dziesięć lat wcześniej. Nasuwa się podejrzenie, że podstawą takiej preferencji czasowej jest to, iż im więcej czasu istnieje dana rzecz, tym więcej osób może nabrać do niej osobistego stosunku, czyniąc ją mniej lub bardziej ważnym elementem historii swojego życia. W tym wypadku to nie istnienie nośnika wartości decydowałoby o uzasadnieniu jego ocalenia, lecz ów osobisty stosunek. Powinniśmy jednak odróżnić sytuacje, w których chcemy ocalić pewną rzecz jako nośnik wartości od sytuacji, w których zachowujemy nieprzedstawiającą żadnej obiektywnej wartości rzecz tylko ze względu na nasz osobisty stosunek do niej. W ten drugi sposób traktujemy na przykład pamiątki z naszego dzieciństwa. Możliwe zatem, że skoro ani preferencja czasowa, ani osobisty stosunek do nośnika wartości nie stanowią istoty postawy konserwatywnej, to większą rolę odgrywa unikalność i niezastępowalność tego nośnika. Zgodnie z tymi kryteriami ocalenie raczej jedyne obrazu namalowanego pięć minut temu przez utalentowanego autora niż pięćdziesiątego pierwszego obrazu namalowanego przez równie utalentowanego autora dziesięć lat wcześniej może być racjonalne, o ile nie ma nadziei na to, że ten pierwszy namaluje w przyszłości jeszcze inne obrazy, a wartość estetyczna jego dzieła nie ustępuje drastycznie wartości estetycznej dzieł drugiego twórcy. Warunkiem konserwatywnego uzasadnienia zachowania czegoś w obecnym kształcie będzie więc wykazanie, że dany przedmiot, praktyka lub stan rzeczy jest faktycznym nośnikiem wartości oraz że jest on unikalny i niezastępowalny.

Natura ludzka jako unikalny nośnik wartości

Zadaniem zwolenników zachowania ludzkiej natury w obecnym kształcie jest uzasadnienie, że nie jest ona bezwartościową pamiątką. Teza o unikalności natury ludzkiej jest dość łatwa do zaakceptowania na ogólnym poziomie. Racje stojące za postawą konserwatywną mogłyby zostać osłabione, gdybyśmy wiedzieli, że ludzie są jednym z wielu istniejących we wszechświecie gatunków racjonalnych i wolnych istot. Dopóki jednak natura ludzka jawi się jako wyjątkowy nośnik tego, co wartościowe, zachowanie istotnych cech umożliwiających bycie osobą w ludzki sposób pozostaje postulatem opartym na dość silnych intuicjach. Jednocześnie natura ludzka nie jest nośnikiem wartości tak łatwym do uchwycenia jak pojedyncze dzieła sztuki czy praktyki. Składa się na nią wiele czynników i wyraża się ona różnie w indywidualnym życiu poszczególnych ludzi. Głównym wyzwaniem dla postawy konserwatywnej jest więc stworzenie wystarczająco precyzyjnego opisu aksjologicznego dotychczasowej ludzkiej kondycji. Drugim wyzwaniem jest wyprowadzanie szczegółowych wniosków normatywnych, zakazujących pewnych ulepszających ingerencji. Sama ogólna zasada nakazująca zachowanie ludzkiej natury może nie wystarczyć bez dookreślenia normatywnej siły i zakresu obowiązywania tej zasady. Słabo rozumianej postawie konserwatywnej mogłaby przecież towarzyszyć strategia umiarkowanego ulepszania ludzkich możliwości, która będzie polegać na wprowadzeniu nowych nośników wartości obok już istniejących, a następnie na intensywniejszym propagowaniu i ochronie tych pierwszych.

Literatura

- Cohen G.A. (2013), *Finding Oneself in the Other*, M. Otsuka (red.), Princeton University Press, Princeton.
- Lewandowski W. (2015), *Przyszłość i odpowiedzialność: Problem uzasadnienia odpowiedzialności za przyszłe pokolenia we współczesnej etyce*, Wydawnictwo TN KUL, Lublin.
- Pugh J., Kahane G., Savulescu J. (2016), *Partiality for Humanity and Enhancement*, [w:] *The Ethics of Human Enhancement: Understanding the Debate*, S. Clarke, J. Savulescu, T. Coady, A. Giubilini, S. Sanyal (red.) Oxford University Press, Oxford: 170–183.
- Scheffler S. (2018), *Why Worry About Future Generations?*, Oxford University Press, Oxford.

Wojciech Lewandowski – adiunkt w Katedrze Etyki Szczegółowej KUL.

Artykuł powstał dzięki dofinansowaniu z Instytutu Filozofii UJ w ramach projektu „Zintegrowany system zdalnego nauczania w IF UJ”.